Rok I (II) Czwartek 25 listopada 1937 r. Nr 4 (67)

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15
czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20.

„Precz z Anglią" -- wołają na wiecu w Tokio

W parku Hibiya w centrum Tokio odbył się antybrytyjski meeting pod przewodnictwem przywódcy stronnictwa Seiykai Teijiro Yama mato. Na meetingu tym przyjęto następującą rezolucję:

Japonia rozpoczęła krucjatę przeciwko prokomunistycznym, antyjapońskim Chinom w celu utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie. W. Brytania pobudza rząd nankiński do prowadzenia przeciwko Japonii długotrwałych działań wojennnych. Dążąc do utrzymania swych monopolistycznych praw i interesów, nabytych w sposób z prawem przed laty, W. Brytania wstrzymuje postępy Japonii. Nie przestrzegając zobowiązań kraju neutralnego, Anglia prowadzi u siebie antyjapońską propagandę w celu wywarcia wpływu na opinię światową w sensie przeciwjapońskim, udzielając finansowej pomocy i zaopatrując w amunicję Chiny.

Dalej rezolucja oskarża W. Brytanię, iż czyni wszystko co jest w jej mocy, by wywrzeć nacisk na Japonię, porozumiewając się ze Stanami Zjednoczonymi, wywierając wpływ na Ligę Narodów i występując z inicjatywą zwołania konferencji brukselskiej. Japonia, która była wierna tradycyjnej przyjaźni z W. Brytanią, uważa, iż cierpliwość jej wyczerpała się. „Jesteśmy zmusze ni, — brzmi dalej rezolucja, przedsięwziąć drastyczną akcję przeciwko ukrytemu wrogowi, który przeciwdziała działaniom japońskim w Chinach, popierając bolszewizację Chin."

Wobec powyższych względów: zebrani na meetingu postanawiają: 1) porzucić dotychczasową probrytyjską politykę, 2) zamknąć wszystkie probrytyjskie instytucje w całej Japonii, 3) unikać Londynu w japońskich zagranicznych transakcjach finansowych, 4) bacznie czuwać nad Honkongiem, który stanowi brytyjski ośrodek pomocy Chinom, 5) odrzucić stanowczo wszelką brytyjską i obcą interwencję w obecnym konflikcie chińsko-japońskim.

Nowe czwórporozumienie w Europie

W poniedziałek wieczorem minister spraw zagr. Rzeszy von Neurath wydał obiad, na który przybyli: premier węgierski Daranyi, minister spr zagr Węgier Kanya. W obiedzie wzięli poza tym udział dyplomatyczni przedstawiciele Włoch, Węgier i Austrii oraz liczni przedstawiciele rządu Rzeszy, armii i marynarki. W czasie obiadu min. v. Neurath wygłosił przemówienie, w którym podkreślił dawną wierną przyjaźń łączącą naród węgierski i niemiecki i wskazał na wzniosły cel, jakim jest praca dla pokoju w Europie, a do którego oba państwa zgodnie dążą.

W odpowiedzi przemawiał premier Daranyi, uwypuklając zacieśnienie przyjaźni pomiędzy obu narodami, jakie się zaznaczyło w czasie ciężkich doświadczeń wojennych, a które po wojnie tak szczęśliwie rozwijały się w przyjaznej atmosferze. Również i min. Daranyi w zakończeniu swego przemówienia podkreślił wolę Węgier i Niemiec niezmiennej pracy na rzecz pokoju.

Belgja niema rządu

Król Leopold zwrócił się ponownie do Jansona, powierzając mu misję tworzenia nowego rządu po odmowie, z jaką się spotkał ze strony Tschoffena i Brune'a. Tschoffen uchylił się od podjęcia się misji uformowania nowego rządu. Podobne stanowisko zajął minister bez teki Brunet, deputowany socjalistyczny, do którego król zwrócił się z kolei z propozycją, by wszczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw. Janson, wobec odmowy przedstawicieli innych stronnictw, pozostał jedynym kandydatem na przyszłego szefa rządu Belgii.

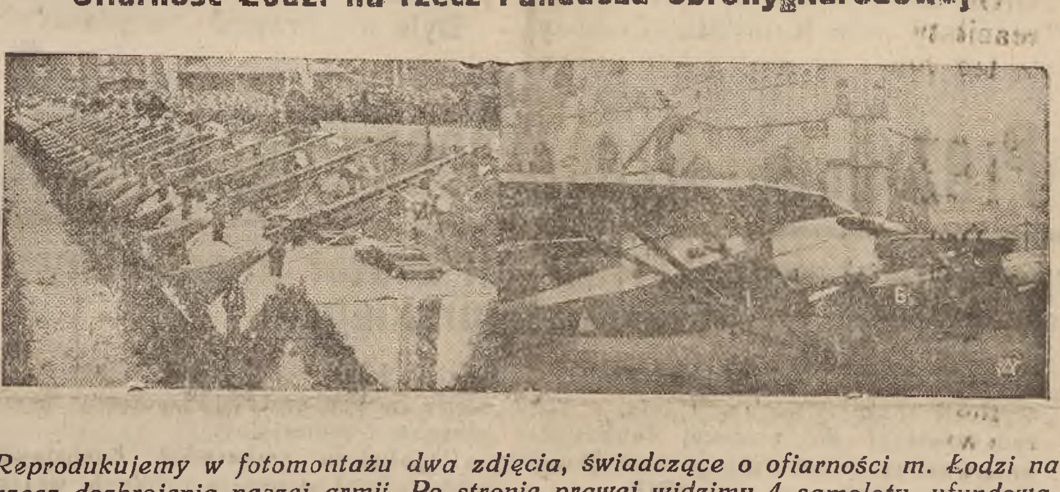
Rząd polski nie uznał rządu gen. Franco

Z kół zbliżonych do Min. Spraw Zagr. wyjaśniają, że podana przez biuro prasowe w Salamance wiadomość, o uznaniu przez Polskę rządu gen. Franco nie odpowiada rzeczywistości.

Kraków nie chce sądzić Doboszyńskiego

We wtorek odwiedził inż. Doboszyńskiego mec. Stuhr i dowiedział się, że w tymże dniu wręczono oskarżonemu postanowienie sądu z dnia 25 października b. r., w którym sąd postawił wniosek, aby sprawa inż. Doboszyńskiego przekazana została któremu kolwiek ze sądów apelacji lwowskiej, a to „ze względu na zabezpieczenie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości".

Ofiarność Łodzi na rzecz Funduszu Obrony Narodowej



Reprodukujemy w fotomontażu dwa zdjęcia, świadczące o ofiarności m. Łodzi na rzecz dozbrojenia naszej armii. Po stronie prawej widzimy 4 samoloty, ufundowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową i Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi (typu R.W.D.) i przekazane armii. Na lewo widnieją 43 ręczne karabiny maszynowe ofiarowane armii przez robotników, urzędników i dyrekcję F-my I. K. Poznański.

Aż sto nowych ustaw ma uchwalić Sejm

Dziś odbyło się pod przewodnictwem marszałka Sejmu p. Cara zebranie przed stawicieli parlamentarnych grup regionalnych. Marszałek Car poinformował zebranych o projektach ustaw, które rząd zamierza wnieść na sesję zwyczajną. Jak się dowiadujemy, Izby ustawodawcze będą miały do załatwienia w tej sesji 100 ustaw łącznie z ustawami pozostałymi z sesji ubiegłej. Na czoło projektów ustawodawczych wysuwa się plan inwestycyjny i ustawy podatkowe, ktore mają objąć także zmianę ustawy o podatku przemysłowym i podatek od piwa. Obok zmiany ustawy o ustroju Warszawy ma być załatwiona ustawa o ustroju miasta Gdyni, szereg ustaw o kredytach dodatkowych oraz jak zwykle różne ustawy ratyfikacyjne umów międzynarodowych, a dalej ustawy rolnicze, projektowane przez Koło Rolników i kilka ustaw z zakresu opieki społecznej m. in. ustawa o walce z chorobami wenerycznymi.

Gwałtowny pochód Japończyków

Zdobycie wielkiego ośrodka przemysłowego Wi-Sih przez Japończyków nie zostało jeszcze potwierdzone. Oddziały japońskie rozpoczęły natarcie na Wu-Sing, inny ośrodek przemysłowy położony na południe od jeziora Taihu. Ludność opuściła miasto, bardziej na połud nie Japończycy posuwają się wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Hangczeu.

Wojska japońskie posuwają się z taką szybkością, że służba zaopatrzenia posługuje się samolotami, wobec powolności i trudności, na jakie napotyka transport kołowy.

Dziennik „Takung-Pao" donosi, że wojska chińskie ewakuowały wczoraj Usih i kierują się na zachód. Chińczycy organizują nową linię obrony. Urządzenia obronne istnieją już Czin Kiang, stolicy Kiang-Su, a na rzece Żółtej utworzono zapory. Na południe od Laotaihu wojska chińskie cofają się na zachód. W Cze-Kiang wojska japońskie posuwają się naprzód w kierunku Hang Czeu.

W północnych Chinach

Agencja chińska „Central News" podaje, że po trwającym około 10 dni spokoju, w prowincji Szansi wojska japońskie przygotowują się do natarcia 17 dalszych pułków wyruszyło z Taiyuan w kierunku Fengyang i Hiczih. Kawaleria japońska ukazała się w rejonie Kiehsu.

Bolszewicy walczą z duchowieństwem

Ostatnio aresztowano w ZSRR w różnych miejscowościach 5 biskupów prawosławnych i jednego arcybiskupa. Dzienniki podają jedynie pierwsze litery nazwisk aresztowanych.

W rejonie nadwołżańskim aresztowany został biskup D., który „utrzymywał łączność z Gestapo i przygotowywał kadry dla organizacji szpiegowsko-dywersyjnej". Na Uralu aresztowano biskupa B., który „był na usługach wywiadu jednego z państw faszystowskich" i miał za zadanie stworzenie antysowieckiej organizacji na Uralu. Na Syberii aresztowano biskupa T., członka cerkwi tichomońskiej, który stał na czele antysowieckiej gruby wiernych, oraz biskupa Z., który utrzymywał stosunki z organizacją emigracyjną w Charbinie „Towarzystwo prawdy rosyjskiej". Biskup ten Z., jak twierdzi dziennik, zorganizował w szeregu kopalń grupy dywersyjne.

W obwodzie kalinińskim aresztowano arcybiskupa P., oraz całą grupę wiernych, należących do „organizacji faszystowskich, które dokonywały zamachów na przedstawicieli władzy sowieckiej". W obwodzie woroszyłowskim aresztowano biskupa Z., który stał na czele grupy antysowieckiej i wzywał do terroru. W obwodzie Czelabińsk aresztowano popa Uwarowa, który jako agent wywiadu japońskiego podpalił stację maszynowo-traktorową.

Poza tym dziennik podkreśla, że na Ukrainie „wierni prowadzą aktywną działalność szpiegowską".

Pogłoski o przewrocie w Grecji

Ze źródeł włoskich donoszą do Wiednia sensacyjnie brzmiącą pogłoskę, jakoby w Atenach dojść miało do groźnych rozruchów. Pogłoski te donoszą o planowanym jakoby zamachu stanu. Informując o tym dziennik włoski „Popolo d'Italia". Bliższych informacyj narazie brak.

Wiadomości powyższe należy jednak przyjąć z daleko idącą rezerwą. Zaznaczyć należy, że król grecki Jerzy bawi obecnie w Londynie.

Spokój pod grozą karabinów

Władze w Bejrucie przedsięwzięły energiczne środki, mające zapobiec ponownym manifestacjom ze strony członków rozwiązanych stowarzyszeń o charakterze pół wojskowym. Kordony policji i oddziały szturmowe otoczyły dzielnicę, w której znajdują się instytucje rządowe. W dzielnicy tej zamknięte zostały kina i kawiarnie, a wszelki ruch jest wstrzymany. Zawieszona została również komunikacja tramwajowa w dzielnicach, gdzie odbywały się manifestacje. Obecnie, jak twierdzi policja w całym mieście panuje zupełny spokój.

W obliczu nadchodzącej zimy

Coraz zimniej...

Minęło lato, minęła złota, polska jesień, idzie sroga zima — macocha.

Groźnymi podmuchami wichru dmie z północy, lodem ścina powierzchnię wód, zbiera resztki ciepła z izb nędzarzy i patrzeć tylko, rychło zacznie panować na dobre.

A tyle ludzi biednych..

A tyle ludzi bez pracy...

A tyle głodnych...

Dawno już żyjących nawet bez nadziei. Dziś marzyć nawet nie mogą o zapasach zimowych, o kupnie opału na zimę.

Roboty publiczne już się skończyły, wstrzymano również roboty prywatne...

„Chyba nam z głodu pomrzeć nie pozwolą" --- myślą zbiedzeni ludziska.

I dobrze myślą. Nasze społeczeństwo czułe jest na nędzę współbraci, z pomocą pospieszy...

Ale... czemu tak późno?

Czyż koniecznie trzeba czekać, aż nędzarz wyczerpie resztki sił?

Przecież czas już wielki zacząć akcję pomocy!

A tymczasem Komitety jeszcze radzą, jeszcze konferują.

Dobrze, że Komitety już są. Ale czyż narad tych komitetów nie można było odbyć przed miesiącem?

— — — — — — — — — —

Komitety Pomocy powinny pamiętać o tym, że ceny produktów poszły w górę, że nie można w akcji pomocy opierać się na zeszłorocznych danych.

Od ubiegłej bowiem zimy nastąpił poważny wzrost drożyzny: chleb podrożał z 20 na 36 gr. za kilogram, słonina zdrożała o 50 gr. na kilogramie, zdrożało wszystko, bez czego nawet najbiedniejszy człowiek obejść się nie może

Drożyzna sprawiła, że położenie miasta jest już dziś o wiele gorsze, niż przed rokiem, bo mimo wzrostu cen, płace stoją prawie na poziomie zeszłorocznym, nie ujawniając prawie ochoty do zwyżki. Nieznaczne podwyżki płac, uzyskane przez robotników w niektórych fabrykach, nie polepszyły z reguły sytuacji gospodarczej miast.

Osłabienie gospodarczej siły miast może wpłynąć ujemnie na rezultaty prac Komitetu Pomocy, to też prace te muszą być prowadzone energiczniej i bardziej sprężyście, niż w roku ubiegłym.

— — — — — — — — — —

Praca samych Komitetów nie wystarczy. Pomoc głodnym, i to pomoc prawdziwą, może dać jedynie zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa.

Dlatego też pamiętajmy wszyscy o nędzarzach, z których kryzys cień zostawił jedynie, bierzmy udział w Komisjach zbiorowych na rzecz głodnych i sercem całym stańmy przy tych, których los brakiem pracy tak okropnie dotknął.

Bądźmy braćmi biedaków i nędzarzy, dzielmy się z nimi ostatnim kawałkiem chleba, ostatnim nawet groszem

Idzie groźna zima..

Nie pozwólmy, by ona zniszczyła szereg istnień ludzkich.

Stańmy do apelu pod przepięknym hasłem: „Ratujmy głodnych".

Ratujmy ich..

Chorych, głodnych, biednych i nędzarzy.

Pomoc zimowa musi już do nich przyjść!

Byle nie przyszła za późno!

R.

Odznaczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki został mianowany doktorem h. c. uniwersytetu strasburskiego.

Dnia 22 listopada na specjalne zaproszenie uniwersytetu strasburskiego przybył do Strasburga p. ambasador R. P. Łukasiewicz, by przyjąć z rąk senatu dyplom honoris causa, nadany przez senat Prezydentowi Mościckiemu.

Ambasadorowi Łukasiewiczowi złożyli wizytę w hotelu departamentu gubernator okręgu wojskowego gen. Hering, mer Strasburga oraz bawiący w Strasburgu Gouraud, który związany jest z miastem specjalnymi wspomnieniami, gdyż w r. 1918 w czasie zajęcia Strasburga przez wojska francuskie wkroczył na czele oddziałów do miasta i był jego gubernatorem przez pewien czas.

Amb. Łukasiewicz dokonał przeglądu kompanii honorowej wojska ze sztandarem i orkiestrą. Orkiestra na powitanie przedstawiciela Rzeczypospolitej odegrała hymny narodowe polski i francuski. Po przeglądzie ambasador Łukasiewicz złożył wieniec pod pomnikiem gen. Klebera, po czym udał się do uniwersytetu.

U wejścia uniwersytetu powitał ambasadora Łukasiewicza senat uniwersytecki w togach z rektorem na czele. W sali uniwersytetu wypełnionej publicznością pierwsze miejsce zajęli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz były prezydent republiki francuskiej Millerand. Powitalne przemówienie wygłosił rektor, który zobrazował zasługi Prezydenta Mościckiego na polu pracy naukowej, jak również zasługi Jego jako męża stanu Odrodzonej Polski.

Amb. Łukasiewicz po przyjęciu z rąk rektora uniwersytetu insygniów wysokiej godności doktora honoris caura, przeznaczonych dla Prezydenta Mościckiego wygłosił obszerne przemówienie, w którym nawiązał do tradycyj naukowych uniwersytetu strasburskiego powołanego do życia na nowo w roku 1919.

Uroczystość dzisiejsza — podkreślił ambasador Łukasiewicz — jest manifestacją węzłów intelektualnych między Francją a Polską, które stanowią jeden z donioślejszych elementów odwiecznej przyjaźni między dwoma krajami.

W zakończeniu mówca podkreślił doniosłą rolę jaka przypada strażnikom nauki i kultury duchowej w momencie, kiedy Europa przeżywa potężny kryzys moralny i materialny.

Popołudniu ambasador Łukasiewicz wziął udział w uroczystościach wojskowych, odbywających się tego dnia w związku z rocznicą wkroczenia do Strasburga wojsk francuskich. Na uroczystości te przybyli w poniedziałek do Strasburga minister obrony narodowej Daladier i szef sztabu generalnego gen. Gamelin.

Przegląd prasy

„Dziennik Poznański" zwraca uwagę na fakt, że Polska żyje właściwie swą biurokracją. A oto jego słowa.

> *„Zbudowaliśmy państwo, które żyje swą biurokracją. Przepisy urzędowe, zezwolenia administracyjne, zakazy reglamentacyjne oraz znaczenie biurokratycznego świstka — to wszystko. Rozrosła się w tych warunkach potwornie ilość urzędników, a urzędnicy ci są także przepracowani, bo moloch biurokracji narzuca im coraz nowe zadania. Czy dziwić się potem, że co trzecia zarabiona złotówka idzie na świadczenia publiczne? Ze mądrością życia jest taka inspekcja pracy, aby pracownik raczej klepał biedę, niż sobie coś zarobił? Że wyrzuca się raczej miliony na dawanie zimą bezrobotnym jałmużny, niż żeby stworzyć prywatnej inicjatywie takie warunki gospodarowania, aby prywatne życie ekonomiczne wchłonęło wszystkie ręce pozbawione pracy w proces produkcji?"*

Tak jest istotnie. Rzeczą jest naszą, by zwalczać i zwalczyć chorobliwy już u nas przerost biurokracji.

* * *

Socjalistyczny „Robotnik" pisze z racji oczekiwanego przybycia do Polski p. Delbosa, ministra Francji:

> *„Polska powinna stanąć w sposób zdecydowany przy boku Francji! Dla poskromienia planów faszystowskiej agresji, dla wzmocnienia pokoju europejskiego, dla spokojnego rozwoju Polski.*
>
> *„Ob. minister Delbos będzie dla nas miłym i pożądanym gościem!"*

Min. Delbosa napewno powita serdecznie cała Polska, ale nie jako przedstawiciela Francji czerwonej, a Francji naszej sojuszniczki, która przejściowo uległa czerwonej zarazie, odurzona demagogią haseł i, jak się okazało, niespełnionych później obietnic.

* * *

„Robotnik" porusza dalej sprawę audiencji PPS. u P. Prezydenta i broni się przed zarzutem, że PPS. nie poruszała na Zamku sprawy robót publicznych, likwidacji bezrobocia, a zażądała wyborów.

Na te zarzuty „Robotnik" odpowiada:

> *że zanim zostaną spełnione postulaty polityczne większości narodu, o spełnieniu postulatów gospodarczych mowy być nie może!!!"*

A więc innymi słowy: najprzód sprawa wyborów, a potem — chleba dla głodnych. Póki my nie mamy władzy, robotnik może głodować. A myśmy myśleli, że sprawa pomocy głodnym to rzecz najważniejsza. A może chodzi o to, by kazać głosować głodnym. Bo syci mogliby nie pójść za wywrotowymi hasłami czerwonych.

* * *

„Warsz. Dziennik Narodowy" zarzuca obozowi legionowemu, że

> *„że nadal w środowisku legionowym panuje — szczere, lub nieszczere — przeświadczenie, że cała służba polskiej racji stanu skupiona jest w ich obozie".*

Ale ta sama gazeta zapomina, że Marsz. Smigły-Rydz wezwał do pracy cały Naród.

Taż gazeta pisze dalej, że

> *„Gdyby Polska stała tylko na Piłsudczykach, na ich myśli politycznej i ich działaniu, nie byłaby tym, czym jest obecnie".*

Tak, napewno nie byłaby tym, czym jest obecnie. To samo mogliby powiedzieć o sobie socjaliści czy nawet komuniści.

Trzeba się jednak zgodzić z tym, że Piłsudczycy wywarli największy wpływ na stan dzisiejszy Polski.

* * *

„Głos Narodu omawia sprawę zasadniczych tez Rady Społecznej przy Prymasie Polski i stwierdza, że

> *„nie ma uniwersalnego lekarstwa na bolączki wsi. Jest ich zaś wiele. A rzecz w tym, by je stosować łącznie".*

Tak, wieś polska ma tyle bolączek, że ich leczenie musi być bardzo ostrożne i skompliwane. Chorej wsi nie można dać jednego lekarstwa, ale można ją ratować różnymi sposobami: rozumną parcelacją, uprzemysłowieniem kraju, wciągnięciem wsi w orbitę handlu itd.

Nie podniesiemy naszej wsi żadnymi, choćby najbardziej przemyślanymi hasłami, jeśli nie podniesiemy jej gospodarczo.

* * *

„Nasz Przegląd" nie może darować PPS., że

> *„zapomina, że sama wzięła udział w rewolucji majowej, a zatem potępiła parlamentaryzm polski? Tutaj istotnie tkwi słaba strona taktyki PPS, która nigdy nie mówi wyraźnie, jaka była jej rola w przewrocie majowym i dlaczego sądzi, że parlamentaryzm polski, który wtedy zbankrutował, obecnie ma społeczeństwo zbawić".*

Przyjaciele zaczynają sobie mówić prawdę w oczy. Ale „Nasz Przegląd" zapomina, że i żydzi przeklinają przewrót majowy, choć tak gorliwie stanęli odrazu w szeregu zwycięzców.

Gdyby ten przewrót dał większe prawa PPS. i żydom, napewno nie wołaliby o zmianę warunków. Bo to jest tak: tylko to jest dobre, co nam akurat dogadza. To właśnie moralność żydowska, z której płynie cała ideologia i taktyka naszego socjalizmu, który, mówiąc między nami, ma już dość spółki z żydami, ale niema się jeszcze odwagi do tego przyznać. Robią to już doły partyjne, nie robi tego góra, bo jest zażydzona.

Roznosiciele gazet (kolpolterzy)

otrzymają popłatne zajęcie. Zgłaszać się do administracji „Gazety Częstochowskiej" II Aleja 37.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

LISTOPAD **25** CZWARTEK

Dziś: Katarzyny Panny
Jutro: Konrada
Słońce: Wschód 6.54 Zachód 15.30
Księżyc: Wschód 0.00 Zachód 12.34

*„Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe...“*

Dyżury aptek

W nocy ze środy na czwartek dyżurują apteki przy ul. Alei Wolności i Narutowicza, z czwartku na piątek — przy ul. N. M. P. 50 i ul. Warszawskiej.

Wyjazd prezydenta miasta. Prezydent miasta, p. Szczodrowski, wyjechał do Kielc, by wyjednać w Funduszu Pracy kredyty na pomoc zimową.

Komitet Pomocy Zimowej przy pracy. Dziś, w środę, o godz. 18 ej zbiera się w magistracie Komitet Pomocy Zimowej dla omówienia zbiórek ulicznych i imprez dochodowych na rzecz zwiększenia funduszów na pomoc dla głodnych.

Baczność dewocjonaliści! Przypominamy, że w czwartek, 25 bm. o godz. 17.30 odbędzie się walne zebranie w sali Instytutu Akcji Katolickiej, Aleja N. M. P. 64.

153 złote zebrano na biednych. Podczas „Tygodnia Miłosierdzia", urządzonego przez Stow. Pań Sw. Wincentego à Paulo w par. św. Rodziny zebrano na biednych aż 153 złote i jeszcze 30 groszy. Nie mówi to zbyt wiele o czułości ludzkich serc dla niedoli bliźnich.

Dziwna rzecz, że najofiarniejsi byli ci, którzy biedę odczuwają na własnych skórach

Biblioteka im. Królowej Jadwigi. Założona w ub. roku biblioteka im. Królowej Jadwigi, mieszcząca się przy ul. Jasnogórskiej Nr. 30 (w gmachu gimnazjum „Nauka i Praca") cieszy się coraz większym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa, to też będzie obecnie czynna już nie 2, a 3 dni w tygodniu, mianowicie: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 8 wieczorem. Opłaty za korzystanie z książek są bardzo niskie, niezamożni mogą być zwolnieni całkowicie od opłat.

„Idea Sodalicji". Na ten temat odbędzie się odczyt w sali A. K. (Aleja N.M.P. 64), — wejście przez furtkę obok domu p. Januszewskiego — w dniu 26 bm., a więc w piątek, o godzinie 5 po południu. Bilety wstępu po 25 i 50 gr.

Rozbudowa polskiego handlu w Częstochowie

Oku bacznego obserwatora nie może ujść uwagi fakt, że rośnie u nas stale ilość polskich sklepów, maleje w tymże samym czasie ilość sklepów żydowskich. Ten pochód odżydzeniowy idzie Aleją N. M. P. od strony Jasnej Góry ku Kościołowi św. Zygmunta. Jedynie część Alei, od mostu Kolejowego począwszy, zapełniona jest sklepami żydowskimi, choć tu i owdzie poczyniły wyłomy w tej twierdzy żydostwa nieliczne jeszcze coprawda placówki polskie.

Od strony przedmieść ku śródmieściu wzmaga się stale ruch oskrzydleniowy frontem sklepików chrześcijańskich, małych coprawda, ale na zysk uczciwy obliczonych i potężniej coraz z żydami konkurujących.

Żydom usuwa się ziemia z pod nóg. Bronią się jeszcze, jak mogą, ale głucha rozpacz rośnie w ich sercach, bo widzą, bo czują, bo wiedzą, że raz rozbudzonej myśli o wolności gospodarczej, nikt w zdrowym społeczeństwie zdławić nie potrafi.

Polski front gospodarczy musi jednak mieć kierewnictwo, sztab, którym winno być Stow. Kupców Polskich z fachowcem (i to koniecznie) na czele.

Sztab powinien opracowywać plany opanowywania coraz nowych placówek, pomagać placówkom zachwianym i wyszukiwać coraz to nowe możliwości dla inicjatywy, dla przedsiębiorczości tych, którzy chcą poświęcić swe siły i grosze dla unarodowienia handlu.

Tylko planowa robota uchroni nas od takich faktów, że za jednym sklepem powstaje odrazu kilka innych z tej samej branży.

Wszyscy wchodzą sobie w drogę i na konkurencji z współbraćmi tracą siły, tak potrzebne w walce z elementem obcym o odżydzenie naszej gospodarki.

I o tym musi pomyśleć sztab kupiectwa w Częstochowie.

To będzie realizacja haseł, powziętych na Kongresie w Warszawie.

Wierzymy, że sztab ten podoła swoim obowiązkom, jednak pod warunkiem, podkreślamy to wyraźnie raz jeszcze że na jego czele stanie fachowiec, kupiec z krwi i kości.

Prosto z serca.

Na nutę: „Była babuleńka".

*Była babuleńka rodu bogatego,
Miała swego żydka bardzo usłużnego.*

* * *

*A ten „miły" żydek dobrze babci służył
Cały jej majątek przez lichwę zadłużył*

* * *

*Na oszustwie żydka babcia się poznała,
I na cztery wiatry od siebie wygnała.*

* * *

*Już teraz nie trzyma pachciarza we dworze,
Sama sobie radzi, tak jak tylko może!*

* * *

*Majątek bez długów, babcia znów wesoła,
O oszustwach żydków głosi dookoła:*

* * *

*Ciągle cyganili, kradli ile chcieli —
A żeby ich wreszcie wszyscy diabli wzięli.*

JA.

Tabela loterii

5 dzień ciągnienia.

I i II ciągnienie.

100.000 zł — 42327.
10.000 zł — 133929.
5 000 zł — 40993 160574.
2.000 zł — 35843 103605.
1.000 zł — 57006 75372 100992 125203 156572 188958.
500 zł 685294 97896 146104 110361 161166 192975.
400 zł — 14778 46661 50296 68806 61449 82421 137398 151417 164504.
250 zł — 22694 38885 47456 62130 66254 63947 73072 94959 91709 105168 102778 115009 137155 143510 164263.

III ciągnienie.

Stała dzienna wygrana 20 000 zł na Nr 88070.
10.000 zł — 56300 168804.
5.000 zł — 166361 170993.
2 000 zł — 73425 145673 166506 168525.
1 000 zł — 48662 92838 97083 100585 188015.
500 zł — 86190 109826 129691.
400 zł — 28900 32281 33609 41820 47531 63868 82539 14302 189439 190664.
250 zł — 562 17081 3887 48800 51281 52850 98192 106606 119258 129710 177048.

Obywatelski czyn robotników huty Raków.

Dochód z „Tygodnia Szkoły Powszechnej" w Częstochowie wynosi około 14 tysięcy złotych. W tej kwocie najpoważniejszą pozycję stanowi 2373 zł. 05 gr., ofiarowane na rzecz budowy szkół przez robotników huty „Częstochowa" w Rakowie. Urzędnicy tej huty złożyli na tenże cel 173 zł. 50 gr. czyli razem huta „Częstochowa" złożyła na szkoły 2551 zł. 55 gr., co świadczy o olbrzymim wyrobieniu obywatelskim robotników.

Przy okazji warto podkreślić, że w roku ubiegłym robotnicy tej samej huty zaofiarowali na budowę szkół 1941 zł. 54 gr.

Te, uwieńczoną powodzeniem, akcję zbiórkową przeprowadzoną śród robotników, należy w dość poważnej mierze zawdzięczać dyrekcji huty z dyr. p. Tomaszem Szwejkowskim na czele.

Obietnice polepszenia doli samorządowców.

Wiceminister spraw wewnętrznych. p. Korsak, przyjął prezydium Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych, którym obiecał, że:

a) zezwoli by samorządy zwróciły swoim pracownikom i emerytom kwoty, pobrane od nich z tytułu podatku specjalnego,

b) od 1 kwietnia 1938 r. pracownicy samorządowi będą traktowani pod względem podatku specjalnego narówni z urzędnikami państwow.. (teraz traktowani są lepiej—bo dostają częściowy zwrot a pracownicy państwowi—nie. Dopisek red.)

c) Związki samorządowe będą wypłacały zwolnionym pracownikom należne odprawy i emerytury,

d) nastąpi polepszenie uposażeń najgorzej sytuowanych pracowników,

e) zostanie uchwalony statut o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

f) statut o postępowaniu dyscyplinarnym.

Pan minister podkreślił, że żądania finansowe pracowników mogą być uwzględniane jedynie przez te samorządy, które stać na zwiększenie wydatków bez krzywdy dla finansów i potrzeb tych miast.

Rocznica powstania listopadowego. Donoszą nam, że obchód rocznicy powstania listopadowego organizują obecnie wspólnie następujące organizacje młodzieżowe: Związek Harcerstwa Polskiego, Zw. Strzelecki, Zw. Młodzieży Wsi i Organizacja Młodzieży pracującej.

O uregulowanie handlu podjasnogórskiego. Pod przewodnictwem ławnika p. Kaźmierczaka odbyła się dziś w magistracie konferencja z udziałem przedstawicieli dewocjonalistów, władz miejskich, starostwa i Jasnej Góry w sprawie uregulowania handlu dewocjonaliami pod Jasną Górą. Szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

Teatr Miejski — 2 przedstawienia: popołudniówka i wieczorowe. Na afiszu „Pan Damazy" — doskonała i pełna humoru komedia J. Blizińskiego pod wytrawną reżyserią p. Wasilewskiego.

Samosąd żydów nad „zdrajczynią". N Folkscajtung Nr 329 podaje opis ciekawej sprawy sądowej: Małżonkowie Abram i Leja Gefen w Wilnie na czele z tłumem „żydów" nawoływali do zamordowania Gitli Brok za to, że kupiła produkty spożywcze nie w żydowskim sklepie, lecz u chrześcijan.

Gefenowie mają sklep spożywczy. Gdy Leja Gefen spotkała Brokową z koszykiem produktów, które zakupiła w sąsiednim sklepie chrześcijańskim, zaczęła jej robić wyrzuty, dlaczego nie kupuje u żydów. W rezultacie doszło do bójki. Gefen wyrwała koszyk i zniszczyła produkty. Tłum złożony z przeszło 100 żydów, chciał Brokową zlinczować. Sąd skazał Gefenową na 6 miesięcy więzienia.

Jeżeli żydzi tak solidarnie bojkotują Polaków, to chyba nie tylko mamy prawo ale i obowiązek bojkotować żydów.

Kościół św. Jakuba z moskiewskimi kopułami—stojący w śródmieściu Częstochowy—to ślad naszej niewoli. Składajmy ofiary na przebudowę tego kościoła.

Niechaj tutaj w centrum grodu Maryi, stanie piękny okazały, kościół Chrystusa-Króla, symbol zmartwychwstałej katolickiej Polski

Ofiary można składać w kancelarii parafialnej.

Jak prezydent Brazylii rozwiązał parlament

Rio de Janeiro, w listopadzie.

Od trzech miesięcy, albo raczej powiedziawszy od czasu wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, było publiczną tajemnicą w Rio de Janeiro, że coś się gotuje w Brazylii, wiedziano, że codziennie grupy komunistyczne potajemnie wysyłają ludzi i okręty do Barcelony — a to samo może robiły inne partie pomagając generałowi Franco w Burgos.

Jednym słowem nieinterwencja państw, przyczyniła się do interwencji Brazylii w konflikcie między Barceloną a Salamanką. Jeśli dodamy jeszcze, że na 46 mln mieszkańców, Brazylię zamieszkują 32 mln Włochów, a m. in. Portugalczyków, Niemców, Hiszpanów oraz Polaków — to możemy sobie wyrobić opinię jak dalece sięgała interwencja.

Ustrój parlamentaryzmu w Brazylii był tego rodzaju, że w chwili gdy miano powziąć jakąś ważną decyzję dla kraju wówczas powstawały krzyki na lewicy, domagające się uznania partii komunistycznej, która była i jest zabroniona w Brazylii. Do tych komunistów przyłączyli się różni „pacyfiści", nieroby, trockiści, oraz inni „demokraci", którzy za wszelką cenę nie dopuszczali, aby dana sprawa weszła pod głosowanie.

Tak też było przed dwoma miesiącami gdy znalazła się sprawa zakupu torpedowców w Stanach Zjednoczonych niezbędnych dla obrony kraju. Znalazł się wówczas poseł Joao Mangabeira, który domagał się zalegalizowania partii komunistycznej, oraz otwartej interwencji dla czerwonej Hiszpanii, grożąc w przeciwnym wypadku, że „lud" sam poweźmie decyzję...

I tak też się stało. „Lud" powziął decyzję. Nastąpiła prawdziwa anarchia w kraju. Napadano na redakcje, okupowano fabryki, nie dopuszczając ludzi do pracy. Robiono zbiórki na rzecz czerwonego Madrytu, zapraszano agitatorów moskiewskich do Rio. Agitację przeprowadzano nie tylko wśród robotników europejskich ale nawet ludność czerwonoskórnych Indian musiała się też opłacać agentom. Kto nie dawał pieniędzy dla poparcia wojny w Hiszpanii, ten był uważany za wroga ludu Brazylijskiego. Źle działo się nie tylko w stolicy Rio, ale trwający stan anarchii przeniósł się na wszystkie stany Brazylii.

Wówczas powstał komitet narodowy, złożony z posłów i profesorów, którzy domagali się od administracji wglądnięcia w te stosunki i zapobieżenia anarchii.

W pierwszych dniach, gdy policja obsadziła port w Rio, aresztowano w jednym tylko tygodniu około 6.000 osób udających się do bolszewickiej Hiszpanii, a zwerbowanych przez agentów Moskwy i Madrytu.

Ale i to też nie pomagało. Ostrzejszych środków nie można było zastosować, gdyż parlament był przeciwny, a do każdej uchwały potrzebne były 2/3 głosów. Odezwały się jednak głosy prawdziwej demokracji, jak Armando Sales, min. Ruo, kandydat na prezydenta Jose Amerigo, oraz szereg innych, którzy domagali się od obecnego prezydenta, aby przynajmniej zdołał zapobiec wojnie domowej, gdyż na taką zanosiło się aż do czasu przyszłych wyborów prezydenta, tj do stycznia 1938 roku.

Stosunki jednak stały się z dnia na dzień gorsze, tu i ówdzie wybuchały rozruchy, które przyniosły ofiary z ludności cywilnej, gdyż agitatorzy jak zwykle ulotniają się na czas. Gdy jednak rozruchy w San Paolo dały 18 trupów, wówczas cała prasa brazylijska, domagała się wkroczenia rządu, a nawet zażądano wmieszania się wojska.

Sprawami bezpieczeństwa w Brazylii zainteresowała się armia, która domagała się od prezydenta Vargasa, aby za prowadził spokój w państwie, aby uchwalono rezolucję rozwiązania parlamentu... i aby na jego miejscu wprowadzono plebiscyt. To działo się 8. listopada 1937 r.

Decyzja przyszła prędzej, niż się spodziewano. Dnia 10 listopada, gdy spacerowałem wzdłuż najruchliwszej ulicy w Rio de Janeiro — ul. Rio Branco, przeczytałem na afiszu: „Do ludności cywilnej i wojskowej w Rio i do wszystkich stanów Brazylii.

Niniejszym zawiadamiam, że parlament wybrany w r. 1934 został przeze mnie rozwiązany i odbędzie się plebiscyt. Podpisano — Getulio Vargas, prezydent Republiki Brazylii.

Na ulicach ukazało się wojsko w mundurach świątecznych, które było owacyjnie witane przez mieszkańców Rio.

Wszystkie dzienniki przynoszące wiadomość o rozwiązaniu parlamentu były w przeciągu pół godziny rozchwytane.

W godzinach wieczornych na zebraniu, oświadczyć miał Vargas, że rozwiązanie parlamentu w niczym nie zmieni demokratycznego ustroju Brazylii. Zamach był koniecznością, aby zapobiec wojnie domowej

Podobne oświadczenie złożyć miał Vargas seniorowi korpusu dyplomatycznego nuncjuszowi papieskiemu mgr. Massellowi, dodając jeszcze, że wszystkie uchwały natury gospodarczej wydane później są przeciwdziałaniem spekulacji niektórych większych firm zagranicznych.

Teraz w całym kraju panuje spokój. Armia i wszyscy gubernatorzy wypowiedzeli się za prezydentem Vargasem.



Japończycy stają się głośni nietylko z podboju Chin ale i z tego, że mają wśród siebie wielu brodaczy a między nimi niejakiego p. Nacjiro Kato, który posiada brodę 2 metry długości.

Ze świata

Za 20 min. w Warszawie

Główny Pilot zakładów lotniczych w Bawarii osiągnął na samolocie szybkość 610 km na godzinę, bijąc dotychczasowy rekord świata w tej dziedzinie, należący do amerykańskiego lotnika Hughes'a

Przy tej szybkości można dolecieć do Warszawy z Częstochowy za 20 minut.

Wstrzymanie emigracji do Urugwaju

Na skutek telegraficznego zarządzenia centralnych władz urugwajskich, wstrzymane zostało aż do odwołania dalsze wydawanie wiz wjazdowych do Urugwaju.

300.000 za trzy wybite zęby

I to nawet nie w Ameryce tylko we Francji zażądała śpiewaczka kabaretowa Maud Loty tytułem odszkodowania. Artystka, jadąc samochodem, uległa wypadkowi wskutek nieostrożności kierowcy, w rezultacie czego zaskarżyła go o odszkodowanie w wysokości 300 000 fr. Jako powód tak wysokiego szacunku trzech wybitych zębów podała fakt, że odgrywały one niezwykłą rolę w karierze teatralnej. Dzięki nim mogła ona łudząco naśladować charakterystyczną wymowę gen. Cambronne. Artystka twierdzi, że obecnie nie może wymówić pięciu najważniejszych do tego czasu liter.

100.000 fr. za ząb, lub 60.000 fr. za literę — to jeszcze niezbyt dużo wobec strat, jakie poniesie Maud Loty wskutek odniesionej szpetoty.

HUMOR

DOBRZE ZROZUMIAŁ

Mały Wacio spsocił coś. Ojciec nazwał go za to małym głuptaskiem — i mówi:

— Czy rozumiesz Waciu, dlaczego nazwałem cię małym głuptaskiem?

— Bo nie jestem taki duży, jak tatuś

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

— Nie podchodź, dziecko, do niedźwiedzia polarnego. Jesteś i tak przeziębiona!

Z całej Polski

53 miliony zł. wydały Ubezpieczalnie na akcję leczniczą.

W ciągu pierwszych trzech kwartałów r. b. ubezpieczalnie społeczne na terenie całej Polski wydały łącznie na opiekę lekarską 22 miliony zł., na środki lecznicze i pomocnicze 11 milionów zł., na szpitale i zakłady lecznicze wydatkowano 17 milionów zł., wreszcie na lecznictwo zapobiegawcze 3 miliony zł.

Głupich nie sieją i nie orzą...

Do domu zamieszkałej w Wągrowcu, Tekli Sassówny zjawiła się pewna cyganka, która sprytnymi pytaniami wydostała od naiwnej niewiasty jej tajemnice, mianowicie, że przechowuje w kufrze przeszło 5 000 zł. Czarnooka oszustka postanowiła wejść w posiadanie tych pieniędzy. W tym celu poczęła mamić Sassównę opowiadaniem o niezwykłej mocy czarów, jakich dobry los cygance użyczył. Jej tajemne zaklęcia sprawiają cuda. Starczy, by wypowiedziała kilka tajemnych słów, a z jednej złotówki urośnie tysiąc monet.

Zachłanna na pieniądze Sassówna uwierzyła w brednie, prosząc o przeprowadzenie eksperymentu powielania pieniędzy z jej oszczędnościami Na to tylko cyganka czekała. Sassówna wyjęła z kufra pieniądze w sumie 5.190 zł. ułożyła je na stole i zgodnie z zaleceniami oszustki przykryła pieniądze obrusem. „Czarownica" wymachiwała zamaszyście ramionami, mamrocząc nieartykułowane dźwięki. poczym szybko się ulotniła, pouczając Sassównę na odchodnym, iż dopiero po upływie 12 godzin może zdjąć ze stołu obrus, pod którym znajdzie ni mniej, ni więcej tylko 50 tysięcy zł.

Wcześniejsze zaglądnięcie pod obrus zniweczyłoby całkowicie skuteczność czarów. Nieszczęsna ofiara własnej głupoty zastosowała się ściśle do wskazań cyganki, by dokładnie, po upływie pół doby, paść z przerażenia na widok pustego stołu w omdlenie. Po chytrej oszustce wszelki ślad zaginął.

Podrobiony czek na 25.000 zł.

Do kasy głównej PKO w Warszawie zgłosił się w tych dniach jakiś elegancko ubrany interesant i przedłożył kasjerowi czek na sumę 25.000 zł. — Kasjer sprawdził czek i odsyłając go do specjalnej kontroli, polecił interesantowi zaczekać na sali. Wręczając numerek do odbioru pieniędzy spostrzegł dziwne zdenerwowanie interesanta i to wydało mu się podejrzane. Kasjer dyskretnie powiadomił kontrolę o swym spostrzeżeniu. Czek poddano badaniu i stwierdzono pewne niedokładności, które wskazywały, że na czeku tym został precyzyjnie podrobiony podpis. Zwrócono się telefonicznie do instytucji z zapytaniem, czy wystawiała tego rodzaju czek. Odpowiedź wypadła odmownie, wobec czego zaalarmowano pełniącego w gmachu dyżur. wywiadowcę policji.

Tajemniczy fałszerz najwidoczniej miał wspólników, którzy mieli go uprzedzić o zdemaskowaniu i zbliżaniu się wywiadowcy. Fałszerz nim go zdołano zatrzymać wybiegł na ulicę i wsiadłszy do oczekującego nań samochodu odjechał w niewiadomym kierunku.

PROGRAM RADIOWY OGÓLNOPOLSKI

CZWARTEK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"
6.30 Gimnastyka.
7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty).
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 „Sonata"—poranek muzyczny dla liceów
11,40 Śpiewa Tito Schipa (płyty)
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,05 Audycja południowa.
13,00—15.30 Przerwa.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 Rozmowa muzyka z młodzieżą.
16.15 Muzyka rozrywkowa
16,45 Audycja w 75-lecie Szkoły Głównej.
17,15 „Katarzynki"—słuchowisko regionalne
17,50 Poradnik sportowy.
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Skrzynka pocztowa.
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Śmierć Komedianta"
19.50 Pogadanka aktualna.
20,00 Koncert rozrywkowy.
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21,40 „O rozmowie"—szkic literacki.
22.00 Koncert kameralny.
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23,00 Muzyka taneczna.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.